

„Historie zapisane ciszą. Opowieści z Powiatu Przemyskiego”



Małe wsie, wielkie historie

Na mapie Powiatu Przemyskiego wiele miejsc wygląda niepozornie. Kilka domów, droga, przystanek, czasem kapliczka. Nazwy, które dla przyjezdnych nic nie znaczą, a dla mieszkańców są całym światem. Tymczasem każda z tych wsi niesie historię, która spokojnie mogłaby stać się scenariuszem filmu albo materiałem na reporterską książkę.

Trzeba tylko umieć się zatrzymać.

Cmentarze, o których nikt już nie mówi

W lasach, na wzgórzach, na skraju pól – często kilkadziesiąt metrów od uczęszczanej drogi – leżą zapomniane cmentarze wojenne. Niewielkie, porośnięte mchem, czasem niemal niewidoczne. Bez zniczy, bez kwiatów, bez odwiedzających.

Leżą tam żołnierze armii cesarstw, których już nie ma. Austriacy, Węgrzy, Rosjanie, często Polacy wciśnięci w obce mundury. Ginęli w miejscach, których nazw nie znali i których nikt dziś z nimi nie kojarzy.

Dla historii Europy to był epizod.

Dla tej ziemi – przełom, po którym nic nie było już takie samo.

Dwory, które pamiętają Austrię

W wielu wsiach stoją jeszcze dawne dwory – czasem odrestaurowane, czasem zapomniane. Ich ściany pamiętają czasy, gdy mówiło się tu po polsku, niemiecku i rusku, a świat był uporządkowany według cesarskich urzędów i pieczęci.

To w nich zapadały decyzje o podatkach, dzierżawach, szkołach. To tam przyjmowano gości z Przemyśla, Lwowa, Wiednia. Potem przyszła wojna, nowa granica, nowy porządek. Dwory straciły

właścicieli, funkcje i sens.

Dziś są jak świadkowie, których nikt nie pyta o zdanie.
A one wciąż pamiętają.

Cerkwie, które zmieniały tożsamość

W Powiecie Przemyskim są świątynie, które więcej razy zmieniały wyznanie niż niejeden człowiek poglądy. Były cerkwiami, potem kościołami, później znów cerkwiami. Albo stały puste – jakby czekały, aż ktoś zdecyduje, kim mają być.

Każda taka zmiana to nie architektoniczna ciekawostka, lecz ślad po ludziach, którzy musieli odejść. Przesiedlenia, akcje wysiedleńcze, znikające społeczności. Zostawały budynki – i cisza.

Dziś znów pełnią swoją funkcję. Ale ich mury wiedzą, że historia nie zawsze była łaskawa.

Wsie, których już nie ma

Są też takie miejsca, których nie ma już wcale. Wsie zniknęły z map, zmieniły nazwy, zostały wchłonięte przez inne miejscowości albo porzucone. Czasem został po nich tylko cmentarz. Czasem fundamenty. Czasem pamięć kilku najstarszych mieszkańców sąsiedniej wsi.

To miejsca, gdzie „kiedyś było życie”. Gdzie były szkoły, sklepy, wesela i pogrzeby. Dziś przejeżdża się tamtędy bez świadomości, że pod kołami asfaltu leżą historie całych rodzin.

Historia, która jest obok

Powiat Przemyski nie krzyczy historią. Nie narzuca się pomnikami ani tablicami co kilkaset metrów. Jego opowieści są ciche, schowane, wymagają uważności.

Ale właśnie dlatego są prawdziwe.

Bo wielka historia często zaczyna się w małej wsi. A czasem kończy się tam bez jednego zdania w podręczniku.





Oprac.: M. Niedzwiecki